Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 25 groszy.

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie.

PRENUMERATA:

Miesięcznie	Zł. 1·10
Kwartalnie	Zł. 3·30
Półrocznie	Zł. 6·60
Rocznie	Zł. 13·20
Prenumerata zagraniczna miesięcznie	Zł. 1·50

Konto P. K. O. 410·288.

Redakcja i administracja: ul. Mickiewicza 6.
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:

Strona	Zł. 200·—
1/2 strony	Zł. 100·—
1/4 „	Zł. 60·—
1/8 „	Zł. 30·—
1/16 „	Zł. 15·—
1/32 „	Zł. 8·—
Przed tekstem 100 proc. drożej.	Drobne za słowo 30·—

Rok V. Tarnów, czwartek dnia 9-go czerwca 1932 r. Nr. 23.

„Szewuoth".

Gdy naród żydowski siedział na swojej własnej ziemi i posiadał niezawisłość państwową, święcił on wszystkie swe święta na tle zjawisk przyrody.

Prawie wszystkie święta żydowskie są świętami, związanemi ściśle ze zjawiskami, zachodzącemi w klimacie i przyrodzie palestyńskiej.

Święta żydowskie, powstałe na tle pobudek religijnych, były równocześnie aktem czci dla przyrody. Żydzi bowiem byli od wieków narodem rolniczym, silnie związanym świętem przymierzem z matką-ziemicą.

Ale żaden może inny naród na świecie nie związał tak silnie i nie zespolił tak nierozerwalnie natury z etyką, jak to czynił naród żydowski.

Wszystkie bowiem święta żydowskie mają obok swoich czysto przyrodniczych motywów także duże znaczenie etyczne.

Naród żydowski stworzył harmonję między formą czysto estetyczną a zasadami etyki.

Estetyka i etyka były w świadomości narodu żydowskiego ściśle ze sobą połączone. Formy estetyczne nie stały się nigdy zawadą do przyjęcia wyższych form moralnych i etycznych.

Święto „Szewuoth" jest świętem rozkołysanej przyrody. W tym oto czasie natura palestyńska dochodzi do największego rozkwitu i dojrzałości.

Kiedy dojrzała natura palestyńska doszła do szczytu rozkwitu, Izrael święcił „Szewouth". W tym to czasie dojrzewały owoce, a lud pierwsze swoje owoce zanosił do świątyni.

„Chag habikurim" — święto pierwszych dojrzałych owoców nazwano świętem „Szewuoth", które jest świętem doskonałości natury, świętem przyrody w jej rozkwicie.

Równocześnie „Szewuoth" jest świętem najdoskonalszej etyki ludzkiej, świętem nadania Żydom praw dekalogu.

Wśród burz, wichrów, błyskawic i piorunów, wśród rozkołysanej i przepięknej zieleni lud Izraela otrzymał z rąk Wszechmocnego najpiękniejszy i najwyższy skarb całego dorobku kulturalnego — zasady etyczne, zawarte w dekalogu.

Święto „Szewuoth" jest zatem symbolem przecudownej syntezy piękna natury z najwyższem pięknem etycznem.

Benzion.

U progu nowego roku szkolnego.

Znowu zbliża się koniec roku szkolnego. Znowu setki i tysiące rodziców stoi na rozdrożu i boryka się z trudną do rozwiązania kwestją: jak pokierować dalszem wychowaniem swych dzieci. A jeżeli rozważymy w szczególności specyficzne położenie rodziców żydowskich w Polsce, to jeszcze bardziej uwypukli się ogrom odpowiedzialności, ciążącej na rodzicach, którzy stoją przed kwestją wyboru szkoły dla swych dzieci. Dla rodziców bowiem żydowskich kwestja ta komplikuje się o tyle, że w przygniatającej swej liczbie chcą oni dać swoim dzieciom nietylko wychowanie w zakresie przewidzianym przez państwowe władze szkolne, lecz również uważają wychowanie żydowskie w tej lub w innej formie, w większej lub w mniejszej mierze za konieczność pierwszorzędną. A w Polsce sprawa ta komplikuje się jeszcze więcej wskutek tego, że stoimy obecnie wobec planowanej przez najwyższe władze szkolne zasadniczej przebudowy całego ustroju szkolnego, której skutki nie dadzą się na razie przewidzieć.

Dla nas Żydów narodowych i świadomych swych celów droga już jest z góry wytknięta, dla nas istnieje tylko jeden jedyny typ zakładu wychowawczego, a mianowicie szkoła żydowska, łącząca w sobie wychowanie judaistyczne z nauczaniem przedmiotów ogólnokształcących. Nie możemy się zadowolnić ani wyłącznie tradycyjnem wychowaniem ortodoksji (choć uznajemy tradycję jako integralną część naszego ideału wychowawczego), ani też nie możemy się zgodzić na zredukowanie całej nauki o żydostwie do lekcyj religji mojżeszowej, jak to się dzieje w szkołach państwowych i w zakładach prywatnych nieżydowskich. My nie mamy też uznania dla surogatu, tolerowanego niestety i przez niektórych Żydów, mieniących się narodowymi, — my nie możemy uznać wychowania dziecka w szkole nieżydowskiej z dodatkiem popołudniowych lekcyj języka hebrajskiego. Dla nas hebrajszczyzna nie może spaść do rzędu przedmiotów „nadobowiązkowych" w rodzaju języków obcych, czy też muzyki. Dla nas wychowanie żydowskie nie ogranicza się li tylko do podawania niektórych wiadomości o żydostwie, czy też w języku hebrajskim, lecz powinno ono wprowadzić wychowanków w całokształt życia żydowskiego, we wszystkie jego objawy, a terenem jego może zatem być tylko szkoła, nasza szkoła. Nasza bowiem szkoła stara się połączyć wychowanie państwowo-obywatelskie z wychowaniem narodowo-żydowskiem w jednolitą całość, chce wychować dobrych obywateli i dobrych Żydów.

Temu trudnemu zadaniu sprosta szkoła żydowska tylko, jeżeli zaistnieją odpowiednie ku temu warunki, a w szczególności, jeżeli dziecko już od pierwszych lat nauczania dostanie się pod wpływ szkoły żydowskiej. Wieloletnie doświadczenie wykazało, że dziecko, które dostaje się w późniejszych latach nauczania do szkoły żydowskiej, wykazuje z reguły jeszcze przez wiele lat po wstąpieniu do szkoły braki w swem wykształceniu judaistycznem, które rzadko dają się jeszcze usunąć w toku normalnego nauczania. Co gorsze — młodzież taka nie zawsze jest wdzięcznym materjałem dla wychowawcy żydowskiego. Całe jej nastawienie wobec nauczyciela bywa czasem spaczone przez ujemne oddziaływanie obcego środowiska, w którem dziecko przebywało przez dłuższy czas ze szkodą dla swego rozwoju. Stąd ważny wniosek: rodzice żydowscy, którzy chcą, by wychowanie żydowskie zostawiło rzeczywiście trwałe ślady w duszy ich dzieci, powinni je wpisać odrazu do żydowskiej szkoły powszechnej.

Co się tyczy zmian strukturalnych w szkolnictwie, to postanowiły miarodajne instancje żydowskiego szkolnictwa w Polsce nie zmieniać na razie rozkładu poszczególnych klas. Wszystkie zatem zakłady narodowo-żydowskie w Polsce (a więc i gimnazjum Tow. „Safa Berura" w Tarnowie) otworzą w roku szkolnym 1932-33 klasę I. gimnazjalną. Kierowano się przytem następującemi powodami: planowana reforma szkolna została przyjęta nieprzychylnie przez szerokie warstwy nietylko społeczeństwa żydowskiego, ale również i społeczeństwa polskiego. Z wszech stron wyraża się obawę, że spowoduje ona obniżenie poziomu oświaty w kraju. A jeżeli pedagodzy polscy wyrażają zdanie, że nie stać jeszcze młodego szkolnictwa polskiego na tak daleko idące eksperymenty, to tem bardziej nie mogą sobie na to pozwolić szkoły żydowskie, w których każdy błąd może narazić na szwank z trudem i mozołem wybudowany gmach własnego szkolnictwa. Nawet przy zupełnem uzgodnieniu programów gimnazjum i szkoły powszechnej nauka w gimnazjum przedstawia to „bene", że udzielają jej fachowcy-specjaliści dla każdego przedmiotu, co z góry zapewnia tu znacznie wyższy poziom nauczania, niż nawet w najlepiej prowadzonej szkole powszechnej. Dlatego też zarządy wszystkich szkół średnich żydowskich postanowiły skorzystać z przepisu ustawy, zezwalającego prywatnym zakładom średnim na prowadzenie I. klasy gimnazjalnej i będą kontynuowały naukę w gimnazjach według dotychczasowego podziału klas, oczywista z uwzględnieniem zmian w materjale nauczania, jakie ewentualnie zaprowadzi Ministerstwo W. R. i O. P. z początkiem roku szkolnego.

Podobnie zatem, jak w innych miastach, gdzie istnieją zakłady żydowskie i rodzice żydowscy w Tarnowie będą mogli korzystać z wychowania w szkole średniej, prowadzonej według dotychczasowego wypróbowanego systemu, dla którego tylekroć wyrazili swe uznanie.

Dr Z. Silberpfennig.

 **Sjoniści wykorzystajcie ostatnie dni akcji szeklowej.** 

Ci, co głoszą bankructwo miasta.

Nie należymy do przyjaciół obecnego reżimu w Zarządzie miasta. Zwalczaliśmy zawsze instytucję komisarjatów w samorządzie i nigdy też żadnego udziału w rządach komisarskich nie braliśmy i nigdy też stosunek nasz do tego rodzaju „samorządu" nie będzie pozytywny.

I chociaż takie jest nasze stanowisko, to jednak oceniamy wszelkie poczynania tutejszego komisarjatu rzeczowo. Bo w pierwszym rzędzie mamy na oku dobro miasta i obywateli.

Są jednak w mieście kliki, a właściwie niektóre „osobistości", które tak długo intrygowały przeciw wybranej Radzie miejskiej i Magistratowi legalnie wybranemu, aż Radę i Magistrat rozwiązano. „Osobistości" te wyły wprost z radości, że skończyła się era wyborów i mocno czuły się przy żłobie.

Ale że intrygowanie jest ich drugą naturą, przeto wkrótce i komisarz miasta poznał się na swoich „współpracownikach".

Obecnie starzy i wypróbowani macherzy polityczni, którzy zawsze i wszędzie własny swój interes mają na oku, chcieliby pozbyć się i komisarza miasta, który zaczął im być niewygodnym. Nie chcemy też bronić komisarza miasta, bo przecież to on sam przybrał sobie tych „ideowców", jako współpracowników, by wykazać, że tylko rządy komisarskie mogą uszczęśliwić miasto.

Chcemy tylko zdemaskować tych, którzy obecnie zwalają winę za ciężki stan finansowy miasta wyłącznie na komisarza, jakoby sami byli niewinni i jedynie powołani do rządzenia miastem.

Rozgłaszanie wszem i wobec, że miasto bankrutuje, błędne informowanie naiwnych korespondentów prasy zamiejscowej, że stan finansowy miasta jest beznadziejny, jest robotą nietylko że podłą, ale wręcz szkodliwą dla miasta.

Jest źle i to nawet bardzo źle. Ale nie wszystkiemu winien komisarz miasta. A w każdym razie nie powinni dużo mówić o bankructwie miasta ci, którzy miasto narazili na szkodę, wynoszącą około 200.000 zł.

Kto rozpatruje budżet miasta z ostatnich lat, musi przyznać, że systematycznie budżet ten się kurczy, że w każdym roku widoczną jest kompresja tego budżetu. Nie jest to niczyja zasługa, bo do kompresji zmuszają nas stosunki.

Przecież budżet z r. 1930/31 wynosił 2,445.000 zł., zaś w 1931/32 r. 1,716.000 zł., a 1932/33 r. 1,522.000 zł.

Jeżeli mimo to nie można powiązać końca z końcem, w grę wchodzi ciężki kryzys ekonomiczny, który w Tarnowie, jako mieście handlowem i przemysłowem, szczególnie dał się we znaki.

Zmniejszyły się dochody i to tak znacznie, że mimo zmniejszonych wydatków, wielkie są trudności płatnicze.

I choć niektóre wydatki możnaby jeszcze zaoszczędzić, to i tak musi się uwzględnić, że wpływy podatkowe nie osięgają 50% preliminowanych dochodów, a prośby o ulgi podatkowe masowo wpływają do biur Magistratu.

A ostatnio po redukcji płac urzędniczych zmniejszyła się do tego jeszcze konsumcja prądu elektrycznego i gazu.

Sytuacja finansowa miasta jest więc ciężką, ale przesadą i nieodpowiedzialnem jest mówić o bankructwie miasta.

Na razie miasto płaci długi swoje i to nawet w większej sumie, niż w latach poprzednich. W roku budżetowym 1930/31 spłacono na poczet długów kwotę 588.000 zł., t. j. 12% ogólnego budżetu, — w roku 1931/32 kwotę 711.000 zł., t. j. 15% ogólnej sumy budżetowej, a w r. 1932/33 wyznaczono na spłatę długów kwotę 1,121.000 zł. t. j. 24% ogólnego budżetu.

Miasto więc jeszcze nie bankrutuje, choć boryka się z trudnościami finansowemi, które częściowo spowodowali dzisiejsi intryganci.

Intrygantom tym jest dzisiejszy komisarz nie wygodny. Dlatego chcąc go obalić, trąbią na alarm że miasto stoi przed bankructwem, choć wiedzą, że miastu największej takiemi pogłoskami szkodzą.

Tych to intrygantów, którzy należą do różnych „żydowskich" stronnictw prorządowych" chcieliśmy tylko zdemaskować.

Znowu dyscyplinarka...

Słychać w naszem mieście znów o dochodzeniu dyscyplinarnem, wytoczonem dyrektorowi elektrowni.

Stosunki takie są w dziejach naszego samorządu wprost niesłychane. Jeśli bowiem dyrektor przedsiębiorstwa samorządowego nie wywiązuje się należycie ze swego zadania, powinien ze swego stanowiska ustąpić. Jeśli zaś działalność jego odpowiada wymaganiom i jest dla miasta korzystna, natenczas niema powodu do dyscyplinarki.

W każdym razie trudno przypuścić, by obecny epizod miał się podobnie operetkowo zakończyć, jak poprzedni. Trudno przypuścić, by argumenty „rzeczowe" nie były tym razem opracowane na podstawie konkretnego materjału dowodowego.

Tak czy owak — w tej formie objawiające się „zatargi" komisarza miasta z kierownikiem przedsiębiorstwa miejskiego są dla miasta szkodliwe, nie dadzą się na dłuższą metę utrzymać i jednej ze stron muszą przynieść decydującą porażkę. Wprowadzają one zamęt i wrzenie w administrację miejską, uniemożliwiają racjonalną gospodarkę groszem publicznym. Takie sprawy każdego obywatela żywo interesują, boć te „rozgrywki" odbywają się jego kosztem.

Nie chcemy wchodzić w to, czy załatwienie ostatniej sprawy, to znaczy wyrok sądu dyscyplinarnego był sprawiedliwy, czy nie. Nie wyjaśniono przecież właściwie, czy i które zarzuty były słuszne. Można było odnieść wrażenie, że i władze wyższe, czynniki, które w tej sprawie zadecydowały, mniej sobie zadały trudu w wyjaśnieniu tej kwestji, lecz głównie jakby starały się ją zlikwidować.

Wpływy jednej i drugiej strony musiały być mniej więcej równe; na to wskazuje epilog.

Tym razem chodzi — jak się dowiadujemy — o niestosowanie się do zleceń przełożonego. Ostatecznie takie „nieposłuszeństwo" mogłoby być rzeczą uboczną i pozostawałaby jedynie kwestja, czy komuś to uchodzi, czy nie i t. d. Ważniejszem jednak jest, czy czyny, w których się to „nieposłuszeństwo" objawiło, naraziły miasto na szkody i jeśli się tak stało, jest to oczywiście karygodne.

„Dyferencje" takie mogą miasto kosztować poważne kwoty. Obie strony muszą pamiętać o tem, że ich działalność podlega opinji całego miasta i choćby oni na swem stanowisku czuli się nawet nabardziej niewzruszalnymi, liczyć się z nią muszą i powinni znać swe obowiązki, gdyż za ewentualne szkody, miastu wyrządzone, są odpowiedzialni.

Elektrownię zaliczamy do przedsiębiorstw najlepiej prosperujących, ale nie powinniśmy się zgodzić na tego rodzaju eksperymenty, może osobiste antypatje, rozgrywające się „na barkach" miasta.

Tego nie można nazwać usprawnieniem gospodarki elektrowni (i drogą do obniżenia ceny prądu).

Wiadomo, że wszędzie uległy obniżce pensje urzędnicze, nie mówiąc już o zniesieniu wysokich tantjem dyrektorskich w przemyśle. Należy mieć na oku obecny kryzys gospodarczy i nie dyspono-wać ze zbytnią nonszalancją majątkiem miasta.

Czas z tem skończyć

Oczywiście należy zbadać, kto ma słuszność i czyja działalność przynosi szkodę miastu — komisarza miasta, czy dyrektora elektrowni.

O to właśnie chodzi, kto ma słuszność.

Akcja szeklowa już na ukończeniu.

Joachim Neiger.

Beth Alfa.

III.

Jak wiadomo, na ziemi Żydowskiego Funduszu Narodowego istnieją dwa rodzaje kolonij, a mianowicie „Moszaw-owdim", oparty na zasadzie kolonizacji indywidualnej rodzin robotniczych, oraz „kwuca", oparta na zasadzie kolonizacji kolektywnej.

„Kwuce" dzielą się na wielkie i małe. Beth-Alfa jest „kwucą wielką" i uchodzi w Palestynie za jedną z najlepszych kolonij, założonych na ziemi Żydowskiego Funduszu Narodowego. Około 120 towarzyszek i towarzyszy obrabia w Emeku teren o obszarze około 4000 dunamów. Ta grupa upartych i fanatycznych pionierów potrafiła w ciągu zaledwie kilku lat malaryczną pustynię zamienić na kwitnące współczesne osiedle.

Przy pomocy instalacji wodociągowej sprowadza się z pobliskiej kolonji Tel-Josef źródlaną wodę dla ludzi, bydła i drobiu jakoteż na uwodnienie pardesów i ogrodów jarzynowych, znajdujących się w pobliżu kolonji.

Winogrona jadalne Beth-Alfy są na rynku palestyńskim artykułem powszechnie poszukiwanym. Często udaje się też kolonji wysłać na rynek przedwczesne jarzyny o 2—3 tygodnie przed normalnym terminem, osiągając w ten sposób wyższą cenę. Za kilka lat, gdy zasadzony pardes zacznie wydawać owoce, wówczas dochody z tego pardesu przyczynią się do stabilizacji budżetu.

Produkty mleczne zajmują bardzo poważne miejsce w gospodarstwie Beth-Alfy. W pięknych, murowanych stajniach, zaopatrzonych we wszelkie możliwe urządzenia współczesne, mieści się trzoda z przeszło 100 krów dojnych. Dla celów selekcyjnych i dla stwierdzenia, która krowa dojna jest najlepszą i dla klimatu najodpowiedniejszą, prowadzi się statystykę z wydajności każdej krowy, jakoteż z procentu tłuszczu, zawartego w jej mleku. Tłuszcz mleka odgrywa bowiem przy produktach mlecznych wielką rolę. W okresie upałów odtłuszcza się mleko przy pomocy centryfugi, by uchronić je przed zepsuciem podczas transportu.

Trzoda owiec — około 600 głów — daje wełnę i owczy ser, wyrabiany w kolonji. Po ukończeniu strzyżenia owiec urządza się rok rocznie uroczyste święto, na które zaprasza się i pobliskie kolonje.

Ciekawym działem w gospodarstwie Beth-Alfy jest hodowla drobiu. Kurnik liczy około 6000 białych kur jednej rasy. Inkubatory wygrzewają sztucznie jajka. Wylęgiwane kurczątka wychowuje się w specjalnym oddziele przy ścisłem naśladowaniu przyrody w ciągu pierwszych trzech tygodni, poczem przenosi się te kurczątka do wyższego już oddziału. Czystość w kurniku jest wzorowa.

Podobnie jak w stajniach, tak i w kurniku prowadzi się ścisłą statystykę. Każda kura, która składa jajka, ma na nóżce pierścień z numerkiem. Każde jajko, wydane przez kurę w automatycznie zamykającem się miejscu, waży się i oznacza się numerem odnośnej kury. W ten sposób ma się dokładne wiadomości o produktywności każdej kury.

Jajka, przed wysłaniem ich do kooperatywy dla sprzedaży produktów rolnych „Tnuwa", zapatruje się w pieczątkę kolonji. Jeśli więc znajduje się czasem nieświeże jajko, „Tnuwa" wie, z której kolonji ono pochodzi. Tytułem kary zwraca się odnośnej kolonji dwa jajka niesprzedane. Dlatego też produkty sprzedawane w kooperatywie „Tnuwa" znane są w całym kraju jako dobre i świeże.

Stajnie dla bydła i drobiu zbudowano jeszcze wówczas, gdy koloniści mieszkali jeszcze w barakach, czy też namiotach. Bydło bowiem nie uznaje idealizmu. Dlatego należało przedewszystkiem zaspokoić ich potrzeby. Jeszcze dziś połowa ludzi mieszka w barakach, ponieważ z powodu szczupłych dochodów Keren Hajesod dotychczas zbudowano w Beth-Alfie zaledwie ośm domów, z których w każdym mieszkają cztery rodziny.

Najpiękniejszy rozdział historji jiszuwu wogóle a „kwuc" w szczególności należy zatytułować nagłówkiem „dzieci". Gdyby nowy jiszuw palestyński nie miał żadnych innych zasług dla narodu żydowskiego, jak tylko wychowanie we własnym kraju młodego pokolenia, fizycznie silnego i zdrowego, a duchowo wolnego i dumnego, już zasłużyłby sobie na chwalebną kartę w naszej historji. Wiadomą przecież jest rzeczą, że śmiertelność wśród dzieci żydowskich w Palestynie jest mniejszą, niż wśród dzieci narodów zachodniej Europy.

W „kwucach" wychowuje się dzieci we wspólnym domu dziecięcym. W pięknym „bejt-jeladim" w Beth-Alfie wychowuje się 35 dzieci, jeszcze we wieku przeszkolnym, które są pielęgnowane przez specjalnie do tego celu wyznaczone towarzyszki, przy zastosowaniu wszelkich przepisów higjeny i pedagogiki.

Radość wprost ogarnia na widok tych słodkich dzieci, o rumianych buziach i jędrnych ciałkach. Ojcowie i matki, wracający z pracy, pierwsze swe kroki kierują do „bejt-jeladim", by się zabawić ze swemi dziećmi przed położeniem ich do snu. Dzieci, nawet najmłodsze, bardzo dobrze poznawają swych „aba" i „ima", mimo że nie żyją z nimi zawsze razem, a uczucie rodzinne wcale nie jest osłabione i nie zaznaje rozluźnienia z powodu wspólnego wychowania.

Niemniej ciekawem jest życie towarzyskie w kwucy. W przepięknej, dopiero niedawno ukończonej sali jadalnej Beth-Alfy zbierają się towarzyszki i towarzysze na wspólne biesiady. Na długich ławkach drewnianych, przy czystych, ceratą pokrytych białych stołach, siedzi ta rodzina-kwuca, często w towarzystwie kilkunastu gości, których przyjmuje się z iście żydowską gościnnością i zajada proste ale smaczne potrawy przy miłej pogawędce z sąsiadami z prawa i lewa. Kuchnia i piekarnia urządzone według najnowszych systemów. Bieżąca woda ciepła i zimna

Oszczerstwa.

Wywiad z komis. miasta p. A. Marszałkowiczem.

O rzeźni i sposobie rozliczenia się Magistratu z przedsiębiorcami budowy rzeźni krążyły po mieście różne podejrzane pogłoski. Dla wyświetlenia tej sprawy, zwróciliśmy się do komisarza miasta p. Marszałkowicza z prośbą o udzielenie nam wywiadu na ten temat. Pan komisarz Marszałkowicz uczynił zadość naszej prośbie i oświadczył nam, co następuje:

Magistrat miasta Tarnowa jeszcze za czasów poprzednich zarządów miasta postanowił przeprowadzić kontrolę robót pozakosztorysowych według analizy Rocheforta. Decyzja ta została przyjęta przez ówczesny Magistrat bez zgody przedsiębiorców.

Przeprowadzona analiza robót wykazała, zdaniem przedsiębiorców, dużo usterek rachunkowych i dlatego żądają przeprowadzenia powtórnej kontroli rozrachunków lub przeprowadzenia tych rachunków według innej analizy. Trudności analizy Rocheforta polegają na tem, że jest to podręcznik rosyjski, którego nie zna nikt z fachowców w Tarnowie. Dlatego to Magistrat miasta Tarnowa na specjalnem posiedzeniu, odbytem w pierwszych dniach kwietnia, zarządził powtórne przeprowadzenie kontroli robót pozakosztorysowych, według polskiej analizy Inż. Skwarczyńskiego. Przeprowadzona analiza wykazała różnicę w kwocie 159.000 zł. na korzyść przedsiębiorców.

Nie mając jednak pewności, czy analiza Rocheforta jest krzywdzącą dla przedsiębiorców, ż drugiej znowu strony, czy analiza Inż. Skwarczyńskiego nie jest krzywdzącą dla Magistratu, zwróciłem się — oświadcza p. kom. Marszałkowicz — do Dyrekcji Robót Publicznych przy Województwie w Krakowie, jako mojej władzy przełożonej w sprawach budowlanych z prośbą o przysłanie mi specjalisty fachowca dla zbadania tej sprawy i wydania opinji.

W ubiegłym tygodniu przyjechał też do Tarnowa p. Inż. Mach, kierownik wydziału budowlanego tejże Dyrekcji, który protokolarnie przedstawił mi, że jedyną obowiązującą na terenie państwa polskiego jest analiza Inż. Skwarczyńskiego, że wszystkie władze państwowe i samorządowe mają wykonywać roboty jedynie na podstawie analizy Inż. Skwarczyńskiego. Wszystkie inne analizy zagraniczne, a między innemi analiza Rocheforta, nie mają być brane pod uwagę, jako nie odpowiadające polskim warunkom pracy.

Ponieważ jednak obecny rynek pracy i ceny materjałów budowlanych silnie się wahają, p. kierownik Inż. Mach zaproponował przyjęcie do obliczenia analizę Inż. Skwarczyńskiego minus 20%.

Magistrat na ostatniem posiedzeniu sprawę tę rozpatrywał i powziął uchwałę, zgodną z propozycją dyrekcji robót publicznych.

Wszelkie pogłoski na ten temat rozpuszczone po mieście są zwykłem oszczerstwem i pochodzą od ludzi, którzy wprawdzie znają faktyczny stan rzeczy, lecz dla brudnych swych interesów, czy też z zemsty osobistej świadomie fakty te przekręcają i fałszywie informują opinję publiczną, celem oczernienia mnie w opinji publicznej.

Tyle pan komisarz.

Kto szuka tej zemsty osobistej, o tem łatwo się domyśleć, jeżeli przypomnimy sobie bajkę o olbrzymie i cieniu na zaczarowanym Ratuszu.

Czas, by oczyścić atmosferę na Magistracie.

Zbawienny sukces techniki kosmetycznej.

Trudne nader zadanie wynalezienia wybitnie skutecznego preparatu, chroniącego skórę twarzy i ciała przed zgubnem dla skóry i organizmu słonecznem zapaleniem, a nie przeszkadzającego jej szybkiemu ciemnieniu, jednocześnie zaś ożywiającego ją siłą emanacyjną i w dniach pochmurnych, rozwiązane zostało drogą naświetlania wytwornego kremu ultrafioletowemi promieniami w lekarsko-kosmetycznej wytwórni „Miraculum". Nazwa tego preparatu: **Krem sportowy „Ultrasol" Dra Lustra.**

Celem uprzystępnienia każdemu nabycie tego wykwintnego kremu, unormowano nader niskie ceny: 40 groszy, większe 75 gr. i 1 zł. 40 gr.

Matura... tableau.

Rok rocznie matura kończy się niemiłym zgrzytem. Harmonja, jaka panuje między uczniami obu wyznań, bywa wkońcu zamącona osławioną już sprawą tableau.

W ostatnich kilku latach uczniowie-Polacy nie chcieli się zgodzić na umieszczenie profesora religji mojżeszowej na wspólnem tableau. Uczniowie zaś żydowscy rezygnowali z umieszczenia swych fotografij na tableau, na którym brak ich profesora, który przez 8 lat był ich wychowawcą na równi z innymi profesorami. Zmuszano tem samem Żydów do separowania się, do ograniczenia się do tableau, zawierającego wyłącznie uczniów żydowskich.

Zdawało się jednak, że ten rok stanowić będzie pod tym względem wyjątek. Wybrano bowiem dla spraw tableau specjalną komisję, w skład której wszedł nawet jeden uczeń Żyd. Co więcej. Komisja, składająca się z 5 uczniów, zgodziła się na umieszczenie profesora religji mojżeszowej na tableau.

W ostatnim jednak dniu matury oświadczono uczniom żydowskim, że decyzję powyższą cofnięto i że profesor religji mojżeszowej nie będzie umieszczony na tableau.

Nie wiemy kogo posądzać o ten wysoce niekulturalny i tchnący hitlerowskim antysemityzmem czyn. Sprawa tableau, sprawa na pozór drobna wobec numerus clausus na uniwersytetach, wobec gospodarczej polityki eksterminacyjnej, stosowanej od lat wobec Żydów.

Ale ta drobna sprawa jest charakterystyczną dla nastrojów, panujących wśród młodzieży, która opuszcza mury szkolne.

Haniebna sprawa tableau wykazuje, że dusze młodego pokolenia przeżarte są psychozą antysemityzmu, na razie jeszcze wstydliwego, poskramianego węzłami wspólnej ławy szkolnej, ale który rozwinie się i uaktywni po zapoznaniu się z „historjosofją wileńską".

Widocznie i wpływ wychowawców szedł przez 8 lat w tym kierunku. Profesorzy bowiem winni dołożyć wszelkich starań i użyć wszystkich swoich wpływów, by do takiej haniebnej tylko dany zakład wychowawczy uchwały nie doszło.

Marną jest praca wychowawcza w gimnazjach tarnowskich, skoro członek grona profesorskiego nie może być umieszczony na wspólnem tableau dlatego tylko, bo jest Żydem.

Wyższe władze szkolne winne zająć się tą sprawą i zbadać, pod czyim podszeptem czy namową zapadła kompromitująca gimnazja tarnowskie uchwała nieumieszczenia fotografji żydowskiego profesora na tableau.

w każdej porze. Dobra wentylacja utrzymuje zawsze dobre i świeże powietrze we wygodnej, wysokiej i jasnej sali jadalnej.

W sali tej często odbywają się referaty, wygłaszane przez prelegentów palestyńskich, czy też zagranicznych, jakoteż koncerty i przedstawienia dla dzieci. Ciekawym jest przyjęty we wszystkich kwucach zwyczaj nieoklaskiwania żadnego mowcy ani też artysty. Mówca czy też artysta, nie znający tego zwyczaju, czuje się oczywiście dotkniętym takiem chłodnem przyjęciem. Dowiedziawszy się jednak później o panującym tam zwyczaju, uraza znika.

Jeden z towarzyszy w Beth-Alfie — o ile się nie mylę jest on pasterzem — jest poetą i pisze świetne piosenki ludowe, do których komponuje również melodje. Piosenki jego są bardzo popularne i śpiewane są w całej Palestynie.

Kulturalne potrzeby członków Beth-Alfy znajdują zaspokojenie przez abonowanie różnych gazet i czasopism, przez własną małą bibljotekę, oraz przez bibljotekę wędrowną. Po ciężkiej pracy dziennej w polu lub w stajni, w kuchni lub przy traktorze w chalucu występuje znów był inteligent, który zajmuje się wielkiemi problemami świata.

Co wieczór przed rozejściem się członków kierownik pracy przydziela każdemu robotę na dzień następny. Rano o godzinie 4—5 ruch w kolonji jest w pełnym toku.

Tak wygląda jedna z najładniejszych pozycyj kolonizacji żydowskiej w Palestynie. Tak się robi historję, tak wyglądają bohaterzy żydowscy przy pracy, tak się wychowuje nowe pokolenie.

My tarnowianie możemy być dumni, że niektórzy młodzieńcy tarnowscy należą do tej kwucy od pierwszego dnia jej założenia.

Przesyłamy im nasze gorące, serdeczne pozdrowienia! Chazak w'emac!

Zawiadomienie.

Gimnazjum im. Elizy Orzeszkowej w Tarnowie z prawem publiczności, reskr. M. W. R. i O. P. z dnia 3 czerwca 1931 L. 8488/31 ogłasza, że **egzaminy wstępne do klas II.—VII. odbędą się w dniach 27 i 28 czerwca, wpisy na rok szkolny 1932/333 dnia 30 czerwca b. r.**

Wpisowe i taksę egz. wpłaca się w kancelarji dyrektora.

Podziękowanie.

WP. Dr Klausner, lekarce Kasy chorych w Tarnowie, za skuteczną, troskliwą i bezinteresowną opiekę podczas choroby, jak również sanitarjuszce składam tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie.

Erna Wachsman.

Róża Gewelb **Izrael Fenig-Wurzel**
Tarnów
zaręczeni w czerwcu 1932.
Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Z okazji zaręczyn urzędnika tut. dyrekcji „Kotwica" p. Izraela Wurzla z p. Różą Gewölb gratulują serdecznie

Dyr. Izydorowie Eisenowie.

Koledze Izraelowi Wurzlowi z okazji zaręczyn z p. Różą Gewölb serdecznie gratulują

Urzędniczki i urzędnicy Dyr. Tow. Ubezp. „Kotwica" w Tarnowie.

Koledze Izraelowi Fenigowi z okazji zaręczyn z p. Różą Gewölb serdecznie gratulują

Grünberger, Wurzel.

Z okazji zaręczyn kolegi Izraela Feniga Wurzla z p. Różą Gewölb serdecznie gratulują

S. Zimetbaum, Herman Stieglitz, Chaim Weiss, Herman Schächter.

Długoletniej współpracowniczce, zasłużonej członkini p. Minie Glaserówne z okazji zaślubin z p. Chaimem Baumingerem z Krakowa składa serdeczne życzenia

Zarząd centralny Ż. T. G. S. Samson.

Z okazji zaślubin kol. Miny Glaserówny z p. Chaimem Baumingerem z Krakowa składa serdeczne gratulacje **Józef Fast.**

Znowu wygórowane podatki.

Komisja dla wymiaru podatku przemysłowego ukończyła swe prace i już rozpoczęto doręczać płatnikom nakazy płatnicze.

Już z pierwszych nakazów jest widocznem, że komisja podatkowa nie uznaje kryzysu gospodarczego i przyjęła wymiary, jak gdyby handel i przemysł nie leżały w gruzach.

Wymiary ostatnie komisja potraktowała zbyt fiskalnie. Przecież już w r. 1931 w niektórych gałęziach przemysłu jako protest przeciw wygórowanym wymiarom przemysłowcy zastanowili pracę. Czyż doprawdy można przyjąć, że obroty fantastyczne, ustalone za poprzedniego naczelnika Urzędu skarbowego, mają stanowić podstawę wymiaru podatkowego?

Komisja podatkowa, jak i jej przewodniczący, nie uwzględnili zdaje się obecnej ciężkiej sytuacji w handlu i przemyśle, spadku cen towaru, obniżenia konsumcji i ogólnego zubożenia ludności, która niema już z czego płacić.

Sjoniści!

Jak już wam wiadomo, akcja szeklowa kończy się definitywnie w niedzielę 12 czerwca.

W tej więc ostatniej chwili zwracamy się do was raz jeszcze: Nie bagatelizujcie akcji szeklowej! Przez cały czas tegorocznej kampanji szeklowej szereg miast dość obojętnie odnosiło się do naszych wezwań i apelów. Nie zdawały sobie widocznie sprawy, że nie o drobnostkę chodzi, ale o umożliwienie naszej światowej egzekutywie prowadzenie jej agend.

Niedziela nadchodząca jest ostatnim dniem akcji tegorocznej. Towarzysze, którzy nie oddali się dotychczas z należytym zapałem akcji szeklowej, mogą jeszcze swój błąd naprawić.

Sjoniści! Zrozumcie, że tu nie o puste chodzi słowa, ale o sprawę bardzo poważną. Oddajcie

ten ostatni dzień

w zupełności rozsprzedaży szekli. Idźcie do wszystkich naszych przyjaciół i sympatyków ze symbolem przynależności do organizacji sjońskiej — z szeklem! Nie omińcie żadnego domu, ani mieszkania! Wykażcie, że jeśli o ważne kwestje chodzi, potraficie poświęcić wasz czas i wasze siły. Nie pozwólcie, by ktokolwiek mógł zwątpić w naszą ofiarność i przywiązanie do idei!

A zatem w niedzielę wszyscy do pracy na rzecz szekla!

Centralna Komisja Szeklowa dla zachodniej Małopolski i Śląska.

Egzekutywa Organizacji Sjońskiej dla zachodniej Małopolski i Śląska.

Egzekutywa Organizacji „Mizrachi" dla zachodniej Małopolski i Śląska.

Egzekutywa Sjońskiej Partji Pracy „Hitachdut".

Komitet Rejonowy „Poalej-Sjon" (Zjedn. z CSP.).

Rewizjonistyczny Komitet Szeklowy.

Ze sali sądowej.

Dnia 1 czerwca b. r. rozpoczęła się w tut. Sądzie okręgowym czerwcowa kadencja sądów przysięgłych.

Po otwarciu roków i wylosowaniu ławy przysięgłych odbyła się rozprawa przeciwko Teofilowi Rosie, któremu akt oskarżenia zarzucał zbrodnię rabunku, dokonaną w towarzystwie niewyśledzonych dotąd spólników dnia 16 stycznia 1932 r. na dom Anny Dobosz w Radgoszczy, pow. Dąbrowa. Oskarżony wyparł się wszelkiej winy. Po zamknięciu postępowania dowodowego, sędziowie przysięgli zaprzeczyli 8 głosami winę oskarżonego, wobec czego trybunał wydał wyrok uniewinniający. Trybunałowi przewodniczył sso. Kawęcki, wotowali sso. Januś i Kuśnierz. Oskarżał prok. Patroński, a bronił z urzędu adwokat Dr Jortner.

Druga rozprawa w tym samym dniu przed tym samym trybunałem toczyła się przeciwko Józefowi Błachowiczowi, oskarżonemu o namawianie do morderstwa Kaszuby i Gawrysia, leśniczych w Białym Dworze, pow. Ropczyce i ewentualnie do podpalenia ich domostw, a to z zemsty za przeszkadzanie mu w kradzieży drzewa z lasu. Mimo, iż Błachowicz do winy się nie przyznawał, trybunał po zatwierdzającym werdykcie sędziów przysięgłych skazał go na 1 rok ciężkiego więzienia. Oskarżał prokurator Patroński, bronił adwokat Dr Zaremba.

Rabunek.

Dnia 2 czerwca stanęli przed sądem Jan Sus, Tadeusz Trojanowski, Józef Król i Władysław Kotlarz, oskarżeni o to, iż w kwietniu b. r. dokonali rabunku w Ryglicach na rodzinie Topolskich i kradzieży w sklepie Jana Głaza, tudzież Stefanja Susowa, oskarżona o uczestnictwo w tych zbrodniach. Wszyscy oskarżeni zaprzeczali treści aktu oskarżenia.

Po przeprowadzeniu przewodu sądowego i naradzie sędziów przysięgłych, trybunał wydał wyrok, skazujący Trojanowskiego na 2 lata ciężkiego więzienia, Susa i Króla po 1 roku ciężkiego więzienia, Kotlarza na 2 miesiące, a Susową na 10 dni aresztu.

Trybunałowi przewodniczył sso. Januś, wotowali sso. Łucki i Kawęcki, oskarżał prok. Dr Klimczyk, bronili adw. Dr Merz, Jachna i Dr Wang z Tuchowa. Powództwo cywilne wnosili adwokaci Dr Niemierowski i Dr Zaremba.

Podpalenie.

Jako ostatnia w tej kadencji odbyła się dnia 3 czerwca 1932 r. rozprawa przeciwko Katarzynie Karpińskiej o to, że we wrześniu ub. roku podpaliła domostwo Jana Olszówki w Rzędzinie. Rozprawa ta została na ubiegłej kadencji odroczona, celem zbadania oskarżonej przez psychjatrów. Oskarżona przyznała się do zarzuconego jej czynu. Po zamknięciu postępowania dowodowego i odczytaniu orzeczenia znawców, z którego wynikało, że oskarżona odpowiada za swe czyny, sędziowie przysięgli zatwierdzili pytanie główne. Wobec tego trybunał pod przew. sso. Janusia skazał Karpińską na 1 rok ciężkiego więzienia.

Wotowali sso. Łucki i Kawęcki, oskarżał prokurator Dr Kozub, bronił adw. Jakubowski. (b)

Burza gradowa.

W poniedziałek dnia 6-go czerwca b. r. przeszła nad Tarnowem wielka burza z ulewnym deszczem i gradem, dochodzącym wielkości dużego orzecha włoskiego. W ogrodach i polach wsi okolicznych spowodowała wielkie spustoszenie.

W szczególności zniszczone zostały w pasie południowo-wschodnim powiatu tarnowskiego drzewa owocowe, 3/4 agrestów i truskawek.

W okolicznych wsiach, jak w Zgłobicach, Koszycach, Zyblikowicach, Tarnowcu, Rzędzinie i w okolicy Góry św. Marcina żyto zostało zniszczone w zupełności.

Książę Sanguszko poniósł wskutek gradu szkodę w wysokości około 400.000 zł.

Gospodarze dotknięci klęską gradową, są wprost zrozpaczeni.

Nie pozostaje im nic innego, jak w miejsce zboża zniszczonego sadzić ziemniaki, co też czynią.

Dział sportowy.

Tarnovia-Metal komb.—Repr. klubów żydowskich 3 : 0 (2 : 0).

Dzień PZPN., któremu rozgrywka powyższa była poświęcona, podobnie jak w całym kraju, i w Tarnowie nie dostarczył żadnych emocyj, ani wrażeń. Obie drużyny, niekompletne zresztą, nie wzniosły się na należyty poziom, grając zwłaszcza po przerwie zupełnie bezplanowo. Pokonani technicznie, w niczem nie ustępowali zwycięzcom, pozostawiając jednak pod względem ambicji i świeżości w akcjach bardzo wiele do życzenia. Najlepiej stosunkowo wypadli w reprezentacji Mikołajewicz (ŻMS.), Spielvogel (Samson) i Garnreich (Jutrzenka), przyczem najbardziej może efektowne popis pierwszego, który po pauzie z wielkiem szczęściem i umiejętnością bronił swej bramki. Sędziował dobrze p. kpt. Frączkiewicz.

16 p. p. — Mościce 2 : 1.

Jutrzenka — Gwiazda Stern 1 : 1.

Zawody towarzyskie, przerwane po pauzie z powodu ulewy.

Zebranie sprawozdawcze z kongresu W. Z. Makkabi, odbytego w dniach 3—5 b. m. w Warszawie odbędzie się w sobotę 11 b. m. o godz. 6 wieczorem na boisku footbalowem ŻTGS. Samson. Referują delegaci na zjazd pp. Fenichel i Fast. Wstęp dla członków wolny. Goście mile widziani.

Sekcja gimnastyczna wprowadza oprócz lekcji przypadającej w niedzielę o godz. 6 rano, dwie dodatkowe lekcje. t. j. we wtorki i czwartki od godz. 18.30—19.30.

Na ćwiczenia mają wstęp wolny członkowie, względnie członkinie Towarzystwa. Specjalnych opłat za gimnastykę nie pobiera się. Zgłoszenia u kierownika sekcji p. D. Messingera.

KRONIKA.

Z Bnej-Sjonu. W niedzielę 12 b. m. odbędzie się w lokalu organizacji sjonistycznej punktualnie o godz. 7.45 wieczór seminarjum literatury hebrajskiej. Obecność wszystkich członków związku pożądana.

Wielki festyn w ogrodzie miejskim urządza Ochronka żydowska w niedzielę 26 czerwca.

Z teatru. W najbliższych dniach przyjeżdża do naszego miasta tylko na dwa występy jedyny w Polsce „Warszawski teatr artystyczny" pod osobistym kierownictwem Dra Michała Weicherta. Wystawi dwie najlepsze sztuki z swego repertuaru: „Parnuse", oryginalna i aktualna komedja w 3 aktach Gotesfelda. Druga sztuka to „Azef", reportaż sceniczny Tołstoja, z życia prowokatora-rewolucjonisty, przedstawiający próby rewolucyjne w Rosji i konspiracyjne. W sztukach bierze udział najlepszy obecnie zespół stolicy ze znaną artystką Klarą Segalowicz na czele, z udziałem artystów byłej „Trupy Wileńskiej" pp. Mansdorf, Mandelblütt, Poznański, Kurlender i inni.

Unja sjon. rewizjonistów. W sobotę 11 b. m. o godz. 6 wieczór w lokalu Menory odbędzie się posiedzenie komitetu lokalnego. Na porządku dziennym nagłe i ważne sprawy.

„Nauka". W ubiegłym roku szkolnym założono w Tarnowie kursy gimnazjalne i maturyczne dla dorosłych „Nauka" w Tarnowie. Już od wielu lat odczuwano potrzebę takiej placówki, o czem świadczy zainteresowanie publiczności tarnowskiej i zamiejscowej. Na kursy niniejsze uczęszczała młodzież dorosła z Żabna, Dąbrowy, Dębicy, Pilzna, Wojnicza i t. d., przygotowując się w przyspieszonem tempie do poszczególnych egzaminów i matury. O sumiennej pracy świadczą pomyślne wyniki egzaminów. W r. szk. 1932-33 zakres kursów będzie znacznie rozszerzony. Kierownictwo kursów zamierza przystąpić do organizowania kursów korespondencyjnych.

K. K. L. Posiedzenie odbędzie się we wtorek 14 b. m. o godz. 7.30 wieczór w kancelarji Safa Berura, na które zaprasza się wszystkich członków komisji.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Chaim Friedman. Z drukarni J. Pisza w Tarnowie